Księgozbiór
AP w Piotrkowie Tryb.

№ 228 Piotrków, Czwartek, 5 Października 1916 roku Rok II.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Kaliska 26 I piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godziny 12-ej do 1-ej w południe w dnie powszednie i w niedzielę.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godzimy 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Prenumerata miesieczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halerzy 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halerzy, za każdy następny 40 hal
Nekrologja 40 halerzy, drobne za wyraz 6 halerzy, najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.

„Teatr Polski" Henryka Czarneckiego w Piotrkowie.
Dziś „NITOUCHE"

„Rosji i Polski równocześnie być nie może"

„Ziemszczyna" prowadzi systematyczną kampanję antypolską. Niejaki „Stary znajomy" pisze w „Ziemszczynie" (cytujemy wedle „Dziennika Kijowskiego" z 24 sierpnia) długo i szeroko o nienawiści polaków do rosjan i podejrzanej „metamorfozie inteligentów polskich", przeistaczających się w „rusofilów". Niestety ubolewa „Ziemszcz." nawet „memorjał Koła Polskiego nie nauczył rosjan polonofilów ostrożności. O memorjale tym prasa sympatyzująca polakom milczy tymczasem.

„Zdrowy rozum mówi, że przebudowywać Polskę według recepty Koła polskiego byłoby niesprawiedliwością nie zapytawszy włościaństwa w tak ważnej sprawie".

Przed dziesięciu laty, gdy inteligencja polska zaczęła otwarcie mówić o swych planach, lud polski milczał, bowiem miał całą pewność.

„Że rząd, który w r. 1864 wyzwolił włościan z ciężkiego jarzma panów nie odda ich panowanie tym, od kogo potrzeba było ratować cierpiący lud, ciemiężony przez „pańszczyznę", nie znający innej nazwy, prócz — „bydło".

Dziś, gdy lud polski oddzielony murem bagnetów od swych nieproszonych adwokatów, - częścią rozprószony po Rosji nie może wypowiedzieć swego zdania i krzyknąć panom: przestańcie przemawiać w naszem imieniu i zapytajcie wpierw nas, Koło Polskie, oświadcza autor, wypowiedziało swe życzenie, które zawierało „prawie wszystko".

„Prawie wszystko", gdyż „skromnie wyraziło konieczność zjednoczenia wszystkich ziem polskich". Ponieważ polacy mają na celu „Królestwo od morza do morza" — zjednoczenie ziem polskich oznacza nic innego, jeno oderwanie od Rosji całego szeregu gubernji, zaczynając od witebskiej i smoleńskiej do morza Czarnego.

Tymczasem jednak Koło nie wylicza guberuji „nie powie ono głośno o kierunku granicy rosyjskiej „Wielkiej Polski", obawiając stracić swych dawnych i nowych sprzymierzeńców z pośród polakofilów rosyjskich".

„Polityka, twierdzą dyplomaci, nie zna sentymentów, zna tylko wyrachowanie. Dlatego w sposób naturalny powstaje kwestja: w imię czego Rosja ponosić będzie ogromne ofiary finansowe i terytorjalne dla stworzenia „Wielkiej Polski"? Co nabędzie ona, stworzywszy nowe państwo, którego warstwa kierownicza pała nienawiścią do Rosji i wszystkiego, co rosyjskie".

„Stary znajomy" wie, jaką wartość mają polskie „słodkie" wynurzenia, wie, że polacy chcą uczynić Rosję „młodszym bratem" Polski — odepchnąć Rosję do Uralu i że mówiąc swego czasu o „samookreśleniu", nie o autonomji myśleli ale o „królestwie".

„Jeżeli dopuścić — powiada—że polacy spodziewają się od Rosji podboju Poznańskiego i Galicji, tylko dlatego, by kraje owe podarować w następstwie Królestwu Polskiemu, wypadnie, że Rosja prowadziła wojnę z Niemcami i wylewała strumienie krwi, przeważnie dlatego, by stworzyć „Wielką Polskę".

Polacy, sądzi autor, marzą jeno o takiej chwili, gdy będą mogli powiedzieć nam, rosjanom „więcej od was niczego nie potrzebujemy, króla zaś znajdziemy i pośród siebie".

Jeżeli wierzyć polakom — mówi „stary znajomy" — doprowadzi to do parodoksu, że źródło gorzkie nienawiści polskiej da wodę słodką w postaci obrony Rosji przez „Wielką Polskę" od nowego najścia barbarzyńców z Niemiec.

Wierzyć paradoksowi nie sposób i przeto nie można popierać polaków w ich dążeniach, jawnie skierowanych ku osłabieniu Rosji i zepchnięciu jej do stanowiska mocarstwa drugorzędnego, gdyż nie może być jednocześnie „Wielkiej Polski" i Wielkiej Rosji.

Przesilenie rządowe w Rosji

Kopenhaga. (w. wł.) Prasa tutejsza przynosi szereg interesujących rewelacji na temat obecnych stosunków na dworze w Piotrogrodzie i chwiejność Rosji w związku koalicyjnym. Przedewszystkiem potwierdza się wiadomość, że stanowisko prezydenta ministrów, Stuermera jest mocno zachwiane. Jako domniemanego jego następcę wymienia się w kołach kamarylli nazwiska b. premjera Kokowcewa i Trepowa. Dymisja Chwostowa jest wstępem do dalszych przesileń w łonie gabinetu.

Dużą senzację wywołała tu kolportowana uporczywie pogłoska, jakoby między **Anglją a Japonją** dojść miała do skutku umowa, na mocy której w razie gdyby Rosja odpadła od koalicji, Japonja jest obowiązana zaatakować Rosję na tyłach.

Ażeby zapewnić w ciągu zimy dostawę amunicji dla Rosji, wysłana została do Szwecji nota, wzywająca Szwecję do **przepuszczenia amunicji przez jej terytorjum z Anglji do Rosji.** Nota, wskazując na życzliwą neutralność Szwecji wobec Niemiec, wyraża chęć skorzystania również z podobnej neutralności.

Kierownictwo wojsk rosyjskich **wycofało trzy wielkie zamówienia wojskowe**, przeznaczone na pokrycie potrzeb zimowych. Mimo to wśród rosyjskich kół kierowniczych słabo odczuwać się daje nastrój pokojowy.

Berlin. (w. wł.) Nagłe powołanie wiceprezydenta Dumy Protopopowa na stanowisko ministra spraw wewnętrznych w miejsce Chwostowa, jest przedmiotem bardzo żywych roztrząsań i komentarzy ze strony prasy zagranicznej.

Rozmaite panują domysły na temat, co mogło decydujące w Rosji czynniki skłonić do usunięcia biurokraty Chwostowa i powołania na tak odpowiedzialny posterunek członka Dumy, a więc parlamentarzysty przedstawiciela stronnictwa październikowców, które wobec polityki rządu niejednokrotnie zajmowało zdecydowane stanowisko opozycyjne.

Protopopow uchodzi, słusznie czy niesłusznie, **za przeciwnika wojny Rosji z Niemcami** aż do ostatniej kropli krwi. Opinję tę zdobyła mu rozmowa, jaką miał podczas ostatniej podróży członków Dumy po Europie z kilku, prywatnymi zresztą obywatelami niemieckimi w Sztokholmie. Z powodu tej rozmowy, która go miała podobno przekonać, że wygłodzenie mocarstw centralnych jest niemożliwe. Protopopow był swojego czasu przedmiotem gwałtownych napaści ze strony znacznej części prasy rosyjskiej.

Na uwagę zasługuje przytem, że Protopopow bezwłocznie po swym powrocie z tej podróży powołany został na posłuchanie do cara Mikołaja.

Wszelkie jednak prawdopodobieństwo zdaje się przemawiać za tem, że nominację protopopowa zdecydowały całkiem inne względy, mające z polityką zagraniczną pośredni tylko związek.

W stosunkach gospodarczych Rosji, w sprawie żywnościowej itp., wytworzył się wskutek nieudolności biurokracji w ciągu obecnej wojny zamęt, wywołujący coraz gwałtowniejsze oburzenie w szerokich warstwach ludności. Usunięcie tego zamętu, wprowadzenie życia gospodarczego na tory prawidłowe ma być głównem zadaniem nowego ministra spraw wewnętrznych, który już z tego powodu, że nie należy do kasty biurokratycznej, liczyć może na zaufanie i poparcie opinji publicznej.

Nominacja Protopopowa jest zresztą, podług wszelkiego przewidywania, początkiem tylko obszerniejszego przekształcenia dzisiejszej rosyjskiej rady ministrów. W radzie tej, jak wieść niesie, ma być wzmocniony żywioł parlamantarny kosztem biurokracji.

„Ruble polskie"

Od dłuższego już czasu niemieckie władze okupacyjne w Warszawie usiłują wpływać na tamtejsze instytucje finansowe w duchu stworzenia finansowej instytucji, emitującej banknoty na ruble polskie. Dla należytego zrozumienia projektów władz okupacyjnych niemieckich musimy sobie uprzytomnić istotę emisji.

Gdy banki centralne emitują banknoty w ilości, nie przewyższającej zapasów złota, banknoty spełniają tylko funkcję zastępczą w stosunku do nagromadzonego w skarbcu bankowym kruszczu. Funkcja ta trwa i wówczas, gdy emisja przewyższa zapasy złota, gdyż w czasach normalnych przedstawia się tylko część banknotów do wymiany na złoto. W tym wypadku jednak żyje gospodarstwo narodowe już na kredyt, spłacany przez produkcję późniejszą. W warunkach normalnych dzieje się to wszędzie, w czasach zaś anormalnych, jak np. podczas wojny, emisja banknotów wzrasta tak dalece, że wymiana banknotów musi ustać. Wtedy to zależy wartość banknotów od tego, jakiem zaufaniem cieszy się dane państwo i bank centralny. Wahania kursu pochodzą stąd, że posiadacze banknotów oceniają je w zależności od konjunktur wojennych i przewidywanej wypłacalności danego państwa.

Jak już doniosły pisma, wystąpiły władze okupacyjne z projektem utworzenia kasy pożyczkowej z prawem emisji **500 miljonów rubli** w banknotach polskich.

Jakie były tendencje władz okupacyjnych względem owej kasy?

Oto, zamiast wypłacać żołd wojskom i płacić za zakupy, czynione w Królestwie, w markach, chciano uzyskać, przy pomocy zastawu obligów i długoterminowych zobowiązań skarbu niemieckiego w warszawskiej instytucji emisyjnej, ruble polskie i uskuteczniać niemi wypłaty. Znaczy to, że skarb niemiecki zamierzał zaciągnąć pożyczki w polskiej instytucji emisyjnej.

Ma to jeszcze na celu doprowadzenie ludności Królestwa Polskiego do pozbycia się kwitów, stanowiących zobowiązanie skarbu niemieckiego, przez ułatwianie zastawu ich w warszawskiej instytucji emisyjnej za ruble polskie. W ten sposób posiadacze kwitów przestaliby być wierzycielami skarbu niemieckiego, a stałaby się wierzycielem polska instytucja emisyjna.

Projekt niemiecki zdąża wreszcie do tego, by przez ułatwienie naszym bankom i przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym uzyskania banknotów polskich w drodze zastawu walorów, umożliwić firmom niemieckim otrzymanie należności w rublach rosyjskich, którymi polskie banki nie spłacają obecnie swych długów zagranicznych, gdyż stanowią ich ostatnią rezerwę, wobec ewakuacji rosyjskiego banku państwa. W ten sposób uzyskałyby Niemcy ruble rosyjskie dla swoich wypłat na rynkach neutralnych. Władze wyraźnie deklarują, że pragną z czasem wycofać z Królestwa marki i ruble rosyjskie, a zostawić w obiegu tylko ruble polskie. Ponieważ instytucja emisyjna wypuścić ma polskich rubli na 500 miljonów rubli, co stanowczo przewyższa potrzeby obiegu Królestwa, a mają te ruble polskie posiadać obieg przymusowy tylko w Królestwie, w Niemczech zaś, a nawet okupacji austrjackiej mają być pozbawione obiegu, przeto w rezultacie nastąpi wyparcie z Królestwa rubli rosyjskich i marek.

Za ruble polskie, które ludność polska posiędzie, odpowiedzialne będzie, według opracowanego przez władze projektu, jeneral-gubernatorstwo warszawskie.

Projekt ten spotkał się z kategoryczną odmową instytucji finansowych i społecznych.

Ale i projekt instytucji emisyjnej w formie banku krajowego, znajdującej się w rękach naszych, wypracowany przed rokiem

pod naciskiem władz przez komitet giełdowy warszawski, uznać należy za chybiony ze względów następujących:

1) Ilość znaków obiegowych w Królestwie jest znaczna i przewyższa potrzeby obrotu. Jeżeli przypuścimy, że ilość banknotów rosyjskich w Królestwie jest proporcjonalna do emisji banknotów rosyjskiego banku państwa, to w chwili okupowania Królestwa ilość znaków była dwa razy większą, niż w roku poprzednim. Ponieważ i pobyt wojsk rosyjskich spowodował znaczny przypływ pieniędzy, to stosunek ten zapewne jest wyższym. Rekwizycje władz rosyjskich i niemieckich również spowodowały zwiększenie ilości znaków obiegowych. Wobec skurczenia się naszego życia gospodarczego, to zdaje się, że nawet uwzględniając zmniejszenie się kredytu i zwiększenie operacji gotówkowych, o braku znaków obiegowych nie może być mowy.

2) Inną sprawą jest brak kapitału, odczuwany przez pewne warstwy i instytucje. Wojna spowodowała dyslokację kapitału; brakowi kapitału i kredytu w jednych grupach towarzyszy nadmiar kapitału i trudność albo niechęć inwestowania w innych grupach.

3) Korekta tych stosunków może i winna dokonać się przy pomocy istniejących instytucji kredytowych, co najwyżej w drodze ich przystosowania do nowych warunków, lecz nie przez tworzenie nowych znaków okazowych.

4) Emisja banknotów spotęguje już istniejącą inflancję. Inflancja ma dla nas ten skutek ujemny, że jest bodźcem do zwiększenia konsumcji, która będzie trwała do momentu zdeprecjonowania banków, zmniejszającego ich siłę kupna. W naszem zmiejszonem spożyciu, krótko mówiąc w nędzy panującej w kraju, można się dopatrzeć pewnej cechy dodatniej, albowiem zmniejsza ona nasze obdłużenie wobec zagranicy, które musi tworzyć zwiększoną konsumcję przy zmniejszonej produkcji krajowej.

5) Zadaniem banku emisyjnego jest przedewszystkiem ochrona waluty. Jeśli uzyskamy pewną samodzielność państwową, rząd polski będzie musiał, choćby to miało być bardzo trudne, zaciągnąć wewnętrzną pożyczkę w złocie, złoto przekazać bankowi centralnemu wzamian za banknoty. W ten sposób utworzona będzie podwalina waluty. Dla jej ochrony okok banku musi rząd posiadać narzędzia w postaci polityki celnej i kolejowej, która będzię odpowiednio regulowała rachunki nasze z zagranicą. W tej chwili, gdy na nasze rozrachunki zewnętrzne wpływu nie mamy, raczej zastój i unieruchomienie a nie uruchomienie naszych aktywów (nie mówimy oczywiście o rozrachunku naszej produkcji) jest pożyteczniejsze dla polskiego stanu posiadania wobec zagranicy.

6) Banki centralne państw wojujących pod naciskiem konieczności wydatków militarnych emitują banknoty, które starają się przekształcić na pożyczki długoterminowe. My zaś bez tego nacisku przez pożyczki banku krajowego pod zastaw listów zastawnych zamierzamy postępować odwrotnie i „upłynnić“ (fare liquide) to, co gdzieindziej starają się imobilizować w celu uniknięcia inflacji.

7) Projektowany w dosyć szerokich granicach kredyt wekslowy będzie miał ten skutek, że banki kredytu krótko-terminowego zmniejszą swe odłużenie zagraniczne (korespondenci nostro w pasywach) przy pomocy banków rosyjskich i zapoczątkują wpieranie waluty lepszej przez gorszą.

Jedyną cechą dodatnią projektu banku krajowego było uzależnienie powstania jego od zgody szeregu instytucji społecznych, która to zgoda zapewne nigdyby nie nastąpiła. Gdyby kasa pożyczkowa, wbrew woli i opinji całego społeczeństwa i instytucji finansowych została utworzona, to nie ulega wątpliwości że społeczeństwo polskie zbojkotowałoby ją, albowiem ma ona na celu „wywłaszczenie“.

W uzupełnieniu powyższego artykułu piszą nam ze strony dobrze poinformowanej:

Sytuacja, jaka się wytworzyła obecnie sprawia, że są grupy i ciała skłonne do akceptowania jakiejkolwiek instytucji emisyjnej. Do najwpływowszych należą nasze ciała komunalne.

Stan finansowy Warszawy wskutek dostaw nakazanych i zahamowania jakiejkolwiek produkcji, wskutek niemożności uczynienia robót publicznych produkcyjnemi — jest opłakany. Sposoby uzyskania kredytu drogą pożyczek na wysoki procent nawet przy pomocy banków, nie są obecnie pewne. Z prowincji zaś, wskutek trudności komunikacji i przekazywania pieniędzy, gotówki też łatwo uzyskać nie można. Pozostaje więc sposób najłatwiejszy: drogą zastawu pożyczek w instytucji emisyjnej uzyskać ruble „polskie“.

Otóż należy podkreślić, że jeśli Warszawa potrzebuje np. 20 miljonów rubli polskich, w tej nowej walucie będzie ich potrzebowała 30 miljonów, albo więcej, przy następnej zaś pożyczce zamiast 20 mil. rub. ros. może 40 albo 50 mil. rubli „polskich“. Staczać się więc będziemy po pochyłości, na której wszelki rachunek zawodzi, a pozycja dostaw nakazanych będzie wzrastać. Stanowisko niektórych naszych banków wpływowych nie jest w tej sprawie szczere. Projekt banku krajowego świadczy o pochopności do stworzenia instytucji emisyjnej. Niechętny stosunek do kasy niemieckiej, która ze stanowiska bankowego będzie posiadała lepsze aktywa, tłomaczy się odsunięciem banków od udziału w zyskach bezpośrednich.

Pośrednio banki zarobią jednak na rublach „polskich“. Fale deprecjacji rozchodzą się jak od kamienia rzuconego do wody, stopniowo powiększając się. Ponieważ ruble polskie będą się rozchodziły przez banki, to banki w pierwszym momencie będą traciły, przypuśćmy, 5 proc. Fala deprecjacji pójdzie dalej i osiągnie przypuśćmy 30 proc. Wtedy banki będą przyjmowały ruble „polskie“ po 70 proc., gdy puszczały je po 95 proc. Zarobią więc 25 proc. mimo pozornej straty 5 proc. Egoistyczny interes pewnych banków (większość zresztą stoi na stanowisku obywatelskim) może je popchnąć do akceptowania instytucji emisyjnej niemieckiej.

Możnaby się ostatecznie zgodzić na kredyt komunalny w postaci centralnej kasy komunalnej dla Królestwa, ale naiwnym byłoby przypuszczenie, że władze niemieckie bez oporu zgodzą się na zrezygnowanie z zastawu państwowych pożyczek niemieckich. Zaciągając pożyczkę komunalną, jak obecnie na 20—30 miljonów rubli, otworzymy furtkę dla przymusowej pożyczki państwowej niemieckiej na 200—300 mil. rub.

Zarząd miasta Warszawy nie powinien zgodzić się na połączenie kredytu komunalnego ze sprawą przymusowej pożyczki niemieckiej, nawet pod groźbą ostrego zatargu. W razie zaś niemożności odseparowania tych spraw noszą się pewne koła z proklamowaniem bojkotu rubli „polskich“. Sposoby bojkotu byłyby następujące:

1) Nie należy przedstawiać kwitów rekwizycyjnych do wypłaty.

2) Zażądać od banków, by nie korzystały z kasy emisyjnej w drodze zastawu i redyskonta.

3) Przeprowadzić szeroką agitację w celu uniemożliwienia obiegu rubli „polskich“.

Mikołaj Wolski.

Odroczenie obrad parlamentu niemieckiego

Berlin. (w. wł.) Dzienniki donoszą: Przyczyną odłożenia posiedzenia pełnego parlamentu aż do tygodnia następnego jest ta okoliczność, że przekonano się jasno podczas poufnych narad członków komisji z kanclerzem, iż narady komisji budżetowej parlamentu nad położeniem politycznem i wojskowem wypełnią cały tydzień bieżący. Wtorek przyszłego tygodnia ma być pozostawiony naradom frakcji, gdy w środę rozpoczną się narady nad **polityką zagraniczną w plenum.**

Na porządku obrad posiedzenia z 11 bm. znajdują się między innemi narady nad nagłym wnioskiem członów parlamentu Bernsteina i towarzyszy, dotyczącym zawieszenia sądowego postępowania karnego przeciw posłowi Liebknechtowi oraz zniesienia aresztu śledczego na czas trwania sesji.

O przedłużenie czasokresu ustawodawczego mandatów

Berlin. (w. wł.) Parlamentowi niemieckiemu przedłożony został projekt ustawy, przedłużającej perjod ustawodawczy parlamentu, wybranego 12 stycznia 1912 roku o rok jeden, co jest koniecznem następstwem położenia wywołanego wojną. W motywach powiedziano, że wojna nie dozwala przeprowadzenia wyborów.

Nawet w razie zaniechania nieprzyjacielskich kroków w najbliższym czasie, na początku 1917 roku wielu jeszcze biorących udział w wojnie miałoby przeszkody prawne i rzeczowe w wykonaniu prawa wyborczego. Ponieważ zaś wybory nowe prędzej nie są możliwe, dopóki wszyscy znajdujący się na wojnie udziału w nich wziąć nie będą mogli, nie byłoby można uniknąć opóźnienia nowych wyborów.

Rządy rosyjskie w Finlandji

Do „Berner Tagwacht“ donoszą z Finlandji:

Podczas wojny europejskiej zajmowała Finlandja miejsce pośrednie. Mimo, że kraj ten jest częścią składową państwa wojującego, to jednakowoż nie bierze on udziału w wojnie ani przez posyłanie swej ludności w szeregi, ani też finansowo. Naogół można też nastrój ludności fińskiej nązwać — jako neutralny. Skutki wojny nie ominęły jednak Finlandji. Odbiły się przedewszystkiem na wewnętrznem życiu politycznem kraju. Bezprawnie ogłoszony stan wojenny w Finlandji dał reakcyjnym gospodarzom rosyjskim możność zduszenia resztek wolności politycznej. Prasę fińską poddano bezwzględnej cenzurze. Już na początku wojny zamknięto 10 pism, w tej liczbie 5 socjalistycznych; kary prasowe wyniosły w ciągu pierwszego półrocza wojny około 100 tysięcy rubli. Chwilową ulgą dla prasy było lato 1915 r., t. j. okres klęsk rosyjskich w Galicji. Najmniejsze powodzenie wojenne rosyjskie pociąga za sobą coraz dotkliwsze represje polityczne.

Wolność zgromadzeń zależy obecnie w Finlandji wyłącznie od dobrej woli policji; nietykalność osobista nie istnieje; żandarmerja rosyjska korzysta z nieograniczonej władzy, którą też odpowiednio wyzyskuje. Setki obywateli fińskich zesłano w ciągu wojny na Sybir. Między innemi zesłano pewnego dziennikarza socjalistycznego za drobne przestępstwo, ten sam los podzielił agitator socjalistyczny, aresztowany i zesłany bez podania mu przyczyn, dla których to się stało.

Stosunki ekonomiczne kraju są coraz bardziej opłakane. Drożyzna podniosła się w końcu 1915 r. o 53 %. Robotnicy nie mogą żądać podwyżki, gdyż wszelkie strejki są zabronione. Daremne były wysiłki rządu rosyjskiego, zmierzające do wywołania wśród ludności fińskiej nastroju „patrjotycznego“. Naród fiński zbyt dobrze zna reakcję rosyjską, aby uledz miał tego rodzaju psychozie. Dążności rusyfikacyjne zwalczane są zarówno przez robotników, jako też przez grupy inteligencji fińskiej.

Z kroniki warszawskiej

— **Aresztowania w Zarządzie tramwajów warszawskich.** Z rozporządzenia gubernialnego sądu zostali aresztowani dyrektorzy tramwajów: Pokorny, Herman i Gustaw Wertheim. Warszawskie biuro prasowe w tej sprawie komunikuje:

Według informacji pism warszawskich aresztowanie nastąpiło wskutek niezastosowania się do rozporządzenia władz okupacyjnych o rekwizycji. Przechowali oni w składach dyrekcji większą ilość materjałów na uniformy dla służby tramwajowej i inne przedmioty podlegające rekwizycji.

— **Z giełdy warszawskiej.** Notowana z dnia 3 października. Tendencja dla papierów była w dalszym ciągu mocna.—6% oblig. m. Warszawy z r. 1915 żąd. 98.50 posz. 97.50; 6% oblig. m. Warszawy z r. 1916 żąd. 98.50 posz. 96.50; listy zast. Ziemsk. 4½% żąd. 93.25 posz. 92.25; list. zast. Ziemsk. 4% żąd. 85.— posz. 84.—; listy zast. m. Warszawy 5% żąd. 89.50 posz. 88.50; listy zast. m. Warszawy 4½% żąd 83.25 posz 82.25; renta żądano 83.— posz. 81.—; 5% m. Łodzi żąd. — posz. —. Marki nabywano po 48.75, 48.70; korony do 33.10.

Gabinet Venizelosa na Krecie

Bazyleja. (w. wł.) Z Aten donoszą: Venizelos utworzył na Krecie rząd pod własnem kierownictwem. Członkami rządu są: Ripcalis — sprawy wewnętrzne, Danglis — min. wojny, Mickelapulos—handlu, Diomidis—finansów. Prasa Gunarisa zwie rząd Venizelosa gabinetem awanturników i spekulantów.

Bułgarzy i Niemcy pod Konstanzą

Sztokholm (w. wł.) „Russkoje Słowo“ donosi z Bukaresztu: Nie jest żadną tajemnicą, że wojska niemiecko-bułgarskie znajdują się w **oddaleniu tylko 20 wiorst od Kanstanzy.** Konsul angielski w Odesie otrzymał wiadomość, że wszystkie angielskie i francuskie rodziny opuściły Konstanzę.

Katastrofa zeppelina nad Londynem

Haga (w. wł.) Londyński „Times“ zamieścił następujące szczegóły, dotyczące katastrofy „zeppelina“; dotychczas odnaleziono 6 członków jego załogi. Ciała leżały w pewnej odległości od sterowca. Zdaje się, że podczas spadku ludzie ci wyskoczyli z balonu. „Zeppelin“ w jednej chwili został objęty przez płomienie na całej długości, a następnie runął szybko na ziemię. Jedna część jego oderwała się już przedtem i spadła w innem miejscu.

Zestrzelony ostatnio „zeppelin“ należał do typu, stanowiącego niezwykle mały cel dla pocisków i posiadającego **wielką szybkość.** „Zeppelin“ rozpadł się na trzy części; jedna z nich spadła na jedno drzewo, druga o jakieś 50 jardów dalej na drugie drzewo, a wreszcie szczątki trzeciej części spadły w polu.

KRONIKA

— **Otwarcie Szkoły Handlowej w Piotrkowie.** Dnia 3 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie 4-o klasowej „Szkoły Handlowej“ T. S. Z. i poświęcenie lokalu tejże szkoły przy Aleji Szkolnej L. 9. Po wysłuchaniu w kościele panien Dominikanek mszy celebrowanej przez prefekta szkoły ks. Mieczysława Janowskiego, uczniowie wraz z gronem nauczycieli, i kierownikiem szkoły mecenasem Stanisławem Chrzanowskim, przedstawicielem T. S. Z. p. J. Sołtysem, prezesem zarządu szkoły p. Franciszkiem Trepką i zaproszonym przez zarząd szkoły na tą uroczystość kap. leg. pol. dr. Michałem Wyrostkiem, powrócili do gmachu szkoły, gdzie aktu poświęcenia lokalu dokonał miejscowy Dziekan ks. kanonik Zagrzejewski. Po dokonaniu poświęce-

Poszukuje się trzech pokoi z kuchnią przy ulicy Rokszyckiej lub Tomickiego. Wiadomość w Redakcji „Dziennika Narodowego“ pod literą „L“.

nia sal szkolnych, ks. kanonik Zagrzejewski życzył nowej placówce wychowania narodowego, najlepszych rezultatów, wzywając uczniów do sumiennej pracy i pilności w nauce. W tym samem mniej więcej duchu przemawiali inspektor szkolny p. Koreleski i prezes zarządu szkoły p. Fr. Trepka, którzy równocześnie odwoływali się do społeczeństwa z prośbą, o poparcie nowego zakładu naukowego, przyczem inspektor szkol. p. Koreleski imieniem Komendy Obwodowej wręczył na książki szkolne dla młodzieży niezamożnej kor. 50, a p. F. Trepka kor. 50 na bibliotekę szkolną.

Pan Felicjan Kępiński, członek zarządu szkoły, jeden z tych, którzy najwięcej się zasłużyli przy organizowaniu szkoły, pomimo swojej widocznej niemocy brał również udział w akcie otwarcia szkoły.

Prowadzący zastępczo czynności kierownika szkoły p. Sołtys oddał księgi i urządzenie szkoły, mianowanemu rzeczywistemu kierownikowi szkoły p. S. Chrzanowskiemu, a kasę szkolną złożył do rąk kasjera szkoły p. M. Szustra.

W roku bieżącym, zarząd szkoły miał zamiar otworzyć I klasę ogólno-kształcącą i 1 klasę specjalną, gdy się jednak okazało, że do I-ej klasy specjalnej mogło być przyjętych zaledwie 14 uczniów otworzył I i 2-gą ogólno-kształcącą, do których napływ uczniów był dostateczny, odkładając otwarcie I klasy specjalnej do następnego roku.

W skład zarządu nowo powstałej szkoły handlowej wchodzą: p. p. prezes F. Trepka, wice—pr. W. Piaszczyński, A. Pajewski, M. Szuster, J. Roziecki, M. Kon, F. Kępiński, K. Konopacki, B. Graczykowski; do komisji rewizyjnej p. p. dr. H. Kobos, adw. prz. R. Pruszyński i adw. prz. A. Zaremba.

— **O lokację chłopskich oszczędności.** Ludność wiejska w Królestwie Polskiem posiada w czasach obecnych znacznie więcej gotówki dzięki korzystnej sprzedaży artykułów spożywczych, z racji przymusowego wyprzedania inwentarza, częściowego zwrotu strat wojennych w niektórych okolicach i t. d.

Chodzi obecnie o to, aby pieniądz ten nie zmarniał, by go lokowano dobrze i w instytucjach pewnych. Bo wojna minie, a rolnikom gotówka potrzebna będzie na odbudowę wsi zburzonych, doprowadzenie do ładu gospodarstwa a w wielu wypadkach na dokupienie ziemi, aby nie przechodziła ona w ręce niepowołane. Jak dotychczas włościanie, mając zaufanie do wiejskich stowarzyszeń pożyczkowych, w nich składali swoje zasoby pieniężne, wskutek czego stowarzyszenia te we wszystkich, niemal, okolicach kraju posiadają pewien nadmiar gotówki.

Teraz nasuwa się pytanie, co wieś z tym nadmiarem gotowizny zrobi, gdzie go ulokuje? Otóż tutaj występuje Centralne Tow. Rolnicze i powiada:

„Wieś nasza mając nadmiar gotowizny z natury rzeczy musiałyby ją przesyłać do miast. Wobec jednak tego, że nie wszystkie instytucje kredytowe w miastach są odpowiedzialne ryzykowne jest zalecanie bezpośredniego lokowania gotówki w nich przez samych drobnych rolników. Do tego powołane są właśnie stowarzyszenia pożyczkowe miejscowe, których zarządy dobrze są poinformowane, dokąd składać mają nadmiar swych pieniędzy, aby nie narazić się na straty.

Stąd — zaznacza C. T. R. — wniosek prosty: drobni rolnicy zrobią najlepiej, jeśli zasoby swoje będą umieszczali we własnych stowarzyszeniach pożyczkowych, które dopiero będą przewyżkę składały w znanych sobie instytucjach kredytowych miejskich“.

— **Występy Karola Adwentowicza w Piotrkowie.** Wobec żywego zainteresowania, jakie obudziła w mieście naszem zapowiedź występów znakomitego artysty dramatycznego Karola Adwentowicza podajemy dokładny repertuar przedstawień: W sobotę d. 7-go dany będzie „Ojciec“ Strindberga, w niedzielę „Kolega Crampton“ Hauptmanna, w poniedziałek „Żywy trup,“ dramat w 8 obrazach Tołstoja. Bilety można nabywać wcześniej w cukierni p. Szymańskiego ul. Kaliska.

— **Odznaczenia w VI pułku Legionów.** W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali wojskowym krzyżem zasługi III klasy z dekoracją wojenną: major legionów Andrzej Galica, w VI pułku, porucznicy legionów Adam Lisiewicz i dr. Antoni Jakubski w 6 pp., oraz polegly na placu boju podporucznik legionowy 6 pp. Legionu polskiego Kazimierz Krzyczkowski.

— **Nauczycielstwo a opieka nad dziećmi.** Równocześnie z wskrzeszeniem działalności sądów opiekuńczych, władze zwróciły się do nauczycielstwa z wezwaniem do współdziałania i opieki nad małoletnimi.

— **Znaczek na rodziny Legionistów w Częstochowie.** Dnia 1 b. m. odbyła się w Częstochowie na cel powyższy sprzedaż znaczka przedstawiającego czako ułańskie.

Organizacją sprzedaży zajmowała się „Liga kobiet“.

„Goniec Częstochowski“ z okazji podjęcia nowej kwesty tak pisał:

Gdy dwa lata temu w r. 1914 urządzony był u nas „dzień kokardki“ na cel powyższy, już wówczas społeczeństwo wykazało swą ofiarność świadczącą o sympatji z jaką odnosi się do tak wzniosłego celu. Sądzimy więc, że i obecnie „czako“ będzie się cieszyło nie mniejszem powodzeniem.

— **Bandytyzm na Kujawach.** W okolicach Włocławka grasowały w ostatnich czasach dwie bandy, złożone z kilkunastu opryszków uzbrojonych. Żandarmerja ujęła 15 bandytów. W nocy z dnia 8 na 9 b. m nastąpiła wymiana strzałów pomiędzy żandarmerją a bandytami: Leonem Orędowiczem i „Wiktorem“, którzy dali około 50 strzałów. „Wiktora“ zastrzelono, a Orędowicz sam się postrzelił śmiertelnie. Znaleziono przy nim około 6000 rub. Dnia 11 b. m. przy pomocy ludności cywilnej ujęto Makarowa Mitariofa, zwanego „Wackiem“. Oskarżony jest on o udział w 14 napadach bandyckich i 2 morderstwach.

— **Wielki pożar.** Przed kilkoma dniami we wsi Wilczanka, gminy Żyrzyn, dzieci piekące za stodołami kartofle wywołały pożar, który szybko objął znaczną część wsi; spaliło się 20 chałup i 25 stodół wypełnionych zbożem; wypadków z ludźmi nie było; wszystek inwentarz ocalał. Pożar szerzył się tak gwałtownie, iż bezwątpienia objąłby całą wieś, gdyby nie rychłe przypycie na pomoc straży ogniowej z Baranowa pod kierownictwem p. Seroczyńskiego. Straż natychmiast po przybyciu tak energicznie zabrała się do akcji ratowniczej, iż udało jej się niezadługo umiejscowić pożar i ocalić resztę wsi; następnie przybyła straż z Ryk. Obie straże ratowały z poświęceniem płonące mienie i sadyby mieszkańców Wilczanki.

— **Stypendjum literacie.** Stypendjum w kwocie 2000 kor. rocznie z fundacji ś. p. Pruszyńskiego dla zasłużonych literatów, opróżnione przez śmierć ś. p. prof. Baczyńskiego, otrzymał obecnie zasłużony pisarz i historyk Kazimierz Bartoszewicz.

— **Nowy dziennik we Lwowie.** Krakowskie pisma donoszą, że we Lwowie ma powstać niebawem pismo codzienne z kapitałem miliona koron. W kapitale uczestniczyć mają sfery żydowskie.

— **Rozkład zimowy** jazdy pociągów na kolejach w austrjackiej okupacji ma być wprowadzonym z końcem b. m.

— **Otwarcie poczty w Suchedniowie.** W Suchedniowie otwarto dla ruchu prywatnego c. i k. etapowy urząd pocztowy dla wewnętrznej i zewnętrznej korespondencji.

— **Stenograf Sejmu galicyjskiego,** ukończony słuchacz praw rozpoczyna dnia 10 października kurs stenografji polskiej. Zgłoszenia w redakcji „Dziennika Narodowego“ codziennie od 3—4 popoł.

— **Z Teatru komunikują.** Dzisiejsze przedstawienie prześlicznej operetki „Nitouche“ zapowiada się bardzo dobrze. Rolę tytułową odegra p. Leonowicz, wyborna w rolach naiwnych, dalszą zaś obsadę stanowią pp.: Kossakowska, Cedzyńska, Janicka, Piekarski, Szelągowski, Horski, Miller, Sowiński i inni. „Nitouche“ urozmaicona będzie tańcami w wykonaniu pp.: Bańkowskich, Pawłowskich, oraz Narcyza i Józia.

Jest to ostatnie przedstawienie w tygodniu bieżącym, poczem operetka będzie nieczynną aż do niedzieli.

Komunikat austrjacki

Wiedeń. Urzędowo 4 bm.:

Na froncie rumuńskim

Na wzgórzach opodal Petroseny rozbiły się liczne ataki rumuńskie. Nieprzyjaciel pozostawił w naszym ręku **60** jeńców. Na południe od Hermanstadtu został rozprószony bataljon rumuński grasujący jeszcze po za frontem niemieckim. Na wschód od przyłęczy Czerwonej Wierzy zyskaliśmy w walce na wielu punktach. Dalej na wschód wtargnęły austro-węg. i niemieckie siły do Forgasu. Na wielu odcinkach wschodniego frontu w Siedmiogrodzie ataki rumuńskie zostały odparte. Tylko nad Kokekin (Mały Kükülne) zdołał nieprzyjaciel rozprzestrzenić swe stanowiska.

Na froncie rosyjskim

Na froncie arcyks Karola nie było szczególniejszych wydarzeń.

Na froncie wojsk księcia Leopolda bawarskiego u armji gen. Tersztyańskiego, ożywił się w godzinach popołudniowych powtórnie atak rosyjski a pole walki rozprzestrzeniło się od Świniuchy aż do okolic Kisielina. Pod względem gwałtowności dorównywała walka — walkom dnia poprzedniego. Także wynik był ten sam: zupełne niepowodzenie nieprzyjaciela w połączeniu z niezwykłymi stratami nieprzyjaciela. Relacja o bitwie akcentuje wybitną postawą 24 pułku piechoty austr obrony krajowej.

Na froncie włoskim

Na płaskowzgórzu Karst wzrósł do wielkiej siły w godzinach popołudniowych nieprzyjacielski ogień artyleryjski i minierski. Także w nocy działalność artylerji była znacznie silniejszą niż zwykle na tym odcinku. Dziś nad ranem zaatakował nieprzyjaciel po obu stronach Oppachciasella i wtargnał do naszych najprzedniejszych stanowisk. Został atoli natychmiast odrzucony.

Włoska eskadra latawców rzuciła w obszarze Nabrosina ze skutkiem bomby. Na froncie karynckim ostrzeliwała nieprzyjacielska artylerja wiele miejscowości w dolinie Gait.

Na froncie w dolinie Freims trwa ogień działowy, Nieprzyjacielski atak w obszarze Colbricon nie zdołał pójść naprzód dzięki działalności naszej artylerji. Opodal Cimone wygrzebały wojska nasze ogółem **6 karabinów maszynowych**.

Na Bałkanie

W Albanji położonie nie zmieniło się.

Eskadra lotnicza obrzuciła ze skutkiem bombami dnia 3 października wojskowe objekty w San Canziano i Starnauze. Mimo ostrzeliwania wróciły latawce nieuszkodzone.

Komunikat niemiecki

Berlin Urzędowo 3 b. m.:

Pod Lombartzyde, na froncie zachodnim w pobliżu wybrzeża, marynarze nasi przyprowadzili z pomyśnej wycieczki patrolowej 22 francuzów.

Bitwa na północ od Sommy toczyła się w dalszym ciągu przy nieustannym **gwałtownym obustronnym udziale artylerji.**

Na północ od Thiepval i na północny-zachód od Courcelette wydarliśmy anglikom poszczególne kawałki rowów, w których zdołali się usadowić, oraz zdobyliśmy liczne karabiny maszynowe. Szczególnie zaciekle walczono pomiędzy Les Sare a drogą Ligny — Thilloy — Flere. Wśród najcięższych ofiar okupili anglicy tutaj nieznaczny zysk w terenie, po obydwóch stronach majątku Caucourt l'Abbays.

Pomiędzy Gaudecourt a Morval artylerja nasza po odparciu czterech ataków wykonanych wczesnym rankiem od strony Les Boeufs powstrzymała piechotę nieprzyjacielską na jej stanowiskach.

Silne ataki francuskie na zachodzie od drogi Sailly — Rancourt, jak również na las St. Pierre Vast dotarły częściowo aż do naszej przedniej linji obronnej; w walce na bliski dystans została ona ponownie oczyszczoną.

Na południe od Sommy zaostrzyła się walka artylerji na froncie po obydwóch stronach Vermandovillers. Próby francuskie wykonania ataku rozchwiały się w ogniu zatorowym.

Na froncie rosyjskim oczekiwany atak ogólny na zachód od Łucka na wojska generała-porucznika Schmidta v. Knobelsdorff i grupę generała Marwitza, oraz armję generała-pułkownika Tersztyańskiego nastąpił 2 października, po niesłychanie gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem. Poczynając od godz. 9-ej rano nastąpił atak wśród najbezwzględniejszego użycia materjału ludzkiego. Korpusy rosyjskie szturmowały aż do dwunastu razy, a obydwa korpusy gwardji nawet **siedmnaśnie razy.** Pobity niedawno pod Korytnicą IV syberyjski korpus armji znikł w chwili obecnej z linji nieprzyjacielskich. Wszystkie ataki załamały się wśród niebywale wysokich i krwawych strat przeciwnika. Gdzie oddziały nieprzyjacielskie zdołały wtargnąć do zupełnie zestrzelonych rowów, jak naprzykład na północy od Zaturców, zostały one natychmiast za pomocą kontrataków wyrzucone. Artylerja rosyjska za pomocą ognia skierowanego na własne rowy ponownie pędziła wojska do szturmu naprzód, lub też usiłowała zmusić do ponownego ataku uciekające szeregi atakujące. Stwierdzono, że nieprzyjaciel, który chwilowo wtargnął do poszczególnych naszych rowów **zamordował pozostałych tam naszych rannych.** Straty nasze są stosunkowo nieznaczne.

Sukces kontrataków na północy od Graberki został jeszcze powiększony. Liczba wziętych do niewoli jeńców zwiększyła się do **41 oficerów i 2578 żołnierzy. Zdobycz wynosi 13 karabinów maszynowych.**

W dalszym ciągu ataków na wschodnim brzegu Złotej Lipy powiodło się rosjanom dotrzeć aż do wzgórza Łysoń. Zostali oni ponownie odrzuceni przez wojska niemieckie, anstrjacko - węgierskie i tureckie.

Na północy od Dniestru powiodło się krótkie natarcie oddziału niemieckiego.

W Siedmiogrodzie w okolicy Bekoktsu (Baranykut), na północy od Fogaras posuwające się naprzód wojska niemieckie i austrjacko - węgierskie natknęły się na przeważające siły rumuńskie, przed atakiem których musiały się znowu cofnąć.

Na granicy na zachodzie wąwozu Czerwonej Wieży usiłowali rumuni przełamać łańcuch posterunków naszych. Małe walki toczą się tam w dalszym ciągu.

W górach Hoetzinskich (Hatszegskich) odparto ataki nieprzyjacielskie.

W Dobrudży

Na tyłach wojsk rumuńskich, które na południu od Bukaresztu przeprawiły się przez Dunaj, monitory austrjacko-węgierskie zburzyły mosty pontonowe, przerzucone przez rzekę.

Powtórzone wczoraj na szerokim froncie z linji ogólnej Cobadinu — Topraisar — Tuzla ataki nieprzyjacielskie, ponownie rozbiły się o opór dzielnych bułgarskich i tureckich wojsk. Wzięte przeszło stu jeńców.

W Macedonji

Atak wykonany na anglików, którzy się posunęli przez Strumę na północnym-zachodzie od jeziora Tahinos, uczynił postępy.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

✝
Ś. P.

MICHALINA Z MŁODKOWSKICH

WILCZYŃSKA

WDOWA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 4 października 1916 roku, przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 5 października o g. 4 pp. na cmentarz katolicki z domu przy ul. Kaliskiej Nr 24. Nabożeństwo żałobne odbędzie się d. 6 października o g. 9 rano w kościele Farnym, na które to obrzędy zaprasza stroskana RODZINA

Komunikaty francuskie

Genewa (w. wł.) Urzędowe sprawozdanie francuskie z 2 bm. po południu:

Na północ od Sommy odosobniona akcja dozwoliła francuzom zabrać niemiecki rów na wschód od Bouchavesnes i wziąć pewną liczbę jeńców. Pozatem wszędzie noc upłynęła spokojnie.

Urzędowo donoszą 2 bm. wieczorem: Na północ od Sommy osiągnęliśmy podczas dnia w walce na granaty ręczne pewne postępy na wschód od Bouchavesnes. W ręce nasze dostało się około 40 jeńców i 6 karabinów maszynowych. W tej samej okolicy rozproszono oddział niemiecki, który w okolicy Epine-Mal-Assine został wzięty pod ogień i pozostawił na polu około 50 ludzi.

Na południe od Sommy bez trudu odparto nieznaczny atak niemiecki na jeden z rowów naszych od Vermandovillers.

Niepogoda utrudnia akcję bojową na całym froncie Sommy.

Na całym pozostałym froncie trwa z przerwami ogień działowy.

Komunikat angielski

Amsterdam (w. wł.). Główna kwatera angielska donosi 2 b. m. z frontu francuskiego: Operacje nasze rozwijają się pomyślnie.

Obecnie rozszerzyliśmy nasz front na wschód od Caucourt i oczyściliśmy zabudowania tej miejscowości z nieprzyjaciela.

Obsadziliśmy również linję ciągnącą się od punktu położonego w odległości 1200 jardów na północ od Courcelette w kierunku rowów heskich. Oddaliśmy część rowów „Regina" i podjęliśmy skuteczne napady na północ od Neuville St. Vaast i na wschód od L'Aventis.

Główna kwatera donosi 2 b. m. wieczorem: Pod i w Ceaucourt, gdzie nieprzyjacielowi powiodło się znowu wedrzeć do niektórych budynków, toczą się zacięte potyczki. Wzmocniliśmy stanowiska nasze pod Guendecourt i Courcelette i wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 63 szeregowców.

Sztab armji salonickiej donosi 1 b. m.: Na froncie Strumy poniżej mostu Orljak, zdobyliśmy przednią linję bułgarską. Po zaciętej walce i gwałtownem przygotowaniu przez artylerję powiększyliśmy wieczorem naszą zdobycz. Przedsięwzięto sześć kontrataków. Pojmano 100 jeńców. Walka trwa dalej.

Komunikat bułgarski

Sofja w. wł.) Główna kwatera donosi pod datą 2 b. m.:

Od jeziora Prespa aż na froncie Macedońskim do wzgórza 1944 na południe od Kajmakczalanu, toczy się ożywiona akcja artylerji bez przedsięwzięć piechoty. Wskutek gwałtownego ognia artylerji na szczyt Kajmakczalanu i na wzgórze 2368, oraz ażeby uniknąć zbytecznych strat wojskom naszym rozkazano cofnąć się na główne stanowisko.

W dolinie Moglenicy trwa gwałtowny ogień artylerji. Na zachód i wschód od Wardaru słaby ogień artyleryjski. U stóp Belasicy odbywają się utarczki patroli w pobliżu stacji Poroy z pomyślnym dla nas wynikiem.

Na froncie S t r u m y bataljony nieprzyjacielskie, które ruszyły pod osłoną ognia huraganowego, zdołały zająć wsie Karadżakoej, Jenikoej i Nevolen. Przy pomocy kontrataków przepędziliśmy nieprzyjaciela z obu ostatnich wsi i wyparliśmy go znowu aż do jego stanowisk dawniejszych. Pod Karadżikoej walka trwa dalej.

Na wybrzeżu morza Egejskiego flota nieprzyjacielska ostrzeliwała bez powodzenia wzgórza na północ od wsi Orfano.

Nad Dunajem na froncie rumuńskim pod Rahovo (pomiędzy Ruszczukiem i Tutrakanem) nieprzyjaciel przewiózł na statkach wiele bataljonów na nasz brzeg. Poczyniono zarządzenia, by zaatakować przeciwnika i przepędzić go.

W D o b r u d ż y dwie dywizje rosyjskie usiłowały dwukrotnie natrzeć na wojska nasze na linji Beszaul—Amzacza—Topraisa, zostały jednakże zmuszone do odwrotu pod ogniem naszej artylerji i piechoty.

Na wybrzeżu morza Czarnego panuje spokój.

OKÓLNIK

w sprawie wydawnictw dochodowych Departamentu Opieki N. K. N.

Z Departamentu Opieki NKN otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wszystkie swe wydatki na opiekę nad inwalidami musi Departament nasz pokryć z dochodów bieżących. Dochody te powstają głównie z trzech źródeł: 1) z ofiar pulicznych na cele te na ręce Departamentu Opieki wpływających, 2) ze zwrotów, jakie udaje się Departamentowi wykołatać od władz państwowych, i 3) z przedsiębiorstw, jakich się podejmuje bądź bezpośrednio, bądź też przez te organizacje, które poczuwają się do obowiązku popierania jego działalności. Pierwsze źródło w miarę wielkiego ubożenia kraju wyczerpuje się coraz bardziej, jakkolwiek potrzeby na polu legionowej opieki wojennej niestety nie maleją, lecz rosną z dniem każdym. Jednanie poparcia finansowego od rządu połączone jest z licznemi trudnościami i dopiero po upływie pewnego czasu od chwili poczynania zabiegów daje ewentualne rezultaty. Tem większego przeto znaczenia dla poparcia funduszów Departamentu i, co za tem idzie, dla poparcia rozmiarów jego akcji nabierają przedsiębiorstwa dochodowe, obmyślane w rozmaitej formie, a dające w postaci osiągniętego zysku pokaźne nieraz kwoty. Aby atoli przedsiębiorstwa takie nie chybiały celu, muszą oczywiście cieszyć się poparciem ogółu.

W tych dniach wydał Departament Opieki ozdobny papier listowy do korespondencji prywatnej w dwóch serjach każda po 10 arkuszy i kopert. Arkusze pierwszej serji (we wspólnej kopercie) zdobne są każdy w inny widoczek, przedstawiający sceny z życia legionistów w polu. Arkusze drugiej serji zdobią portrety wodzów legionowych: Piłsudskiego, Hallera, Januszajtisa, Roji, i t. d. Format papieru średnich rozmiarów, gatunek pierwszorzędny, wobec czego cena z przesyłką pocztową za każdą serję (10 arkuszy i 10 kopert) po 1 Kor. 20 hal. nie jest przy ogólnej drożyźnie wygórowaną. Mniejszej ilości, niż 100 arkuszy z kopertami, Dep. Opieki NKN. (ul. Batorego 20) nie wysyła. Należytość przesyłać można załączonym czekiem PKO., jednocześnie komunikując nam zamówienie pocztówką.

Nakładem Departamentu Opieki wyszły nadto prześliczne obrazy fotograficzne, w sposób artystyczny ilustrujące polowe życie i czyny Legionów według doskonałych zdjęć z natury. Każdy z tych obrazów (fotograficznych powiększeń) może być ozdobą salonów i gabinetów, najwykwintniej umeblowanych, szczególnie zaś nadaje się do zdobienia ścian w lokalach towarzystw. Cena obrazów w rozmiarach dużych (60 centymetrów długości i 50 cent. szerokości—bez passepartout) wynosi zaledwie po Kor. 12 za sztukę wraz z przesyłką pocztową (obraz taki w handlu księgarskim kosztowałby conajmniej 25 K.), obrazów zaś mniejszych (długość 30 cm. i szerokość 24 cm.) po K. 6 — za egzemplarz. Obrazów każdej kategorji jest 10, oczywiście każdy odmiennej treści. Dochód ze sprzedaży pójdzie w całości na fundusz inwalidów.

„Krzyżyki narodowe", wydane w lipcu b. r. przez Depart. Opieki według wzoru krzyżyków, jakie nosiły niewiasty polskie w r. 1863 (krzyżyk biało czarny z orzełkiem polskim), lada dzień ukażą się w nowej edycji. Wobec tego, iż pierwsza edycja pozbawiona była daty i swym żałobnym wyglądem nie odpowiadała nadziejom, jakie w chwili obecnej żywi polski naród, a pomimo to została rozchwytaną, nie wątpimy, że druga edycja mieć będzie jeszcze większe powodzenie, gdyż wydana została z datą (1914 — 1916), w kolorach narodowych (amalja biało amarantowa), cenę zaś zniżyliśmy do K. 2 — za sztukę. Krzyżyki te wysyła Departament Opieki NKN nie pojedyńczo, lecz przy zamówieniach conajmniej na 12 sztuk.

Ceny wszystkich wymienionych wyżej artykułów zostały umyślnie tak nizko ustalone, aby zamawiającym je Komitetom i Kołom ułatwić ewentualną rozprzedaż ich na miejscu po cenach nieco wyższych z przeznaczeniem nadwyżki na cele lokalne.

Że wydawnictwa Departamentu Opieki spotkają się z natychmiastowem gorliwem poparciem ogółu, każe nam wierzyć cel, na jaki są przeznaczone a który nie może być zupełnie obojętny nawet dla najobojętniejszych w naszem społeczeństwie.

Wydawnictwa te można dostać w składnicach D. W. N. K. N. w Piotrkowie, Kielcach, Dąbrowie, Radomiu i Lublinie.

ROZMAITOŚCI

— **Z anegdot legionowych.** Do matury wiosennej, popularnie „Kriegsmaturą" zwanej, przyjeżdża legionista II-go pułku. Pytają go między innemi z literatury polskiej.

— Co mi pan powiesz o „Trenach"? — zapytuje profesor.

Legionista odrazu jest w „domu".

— Trenów, panie profesorze, jest kilka gatunków — odpowiada z całą pewnością siebie.—A więc: amunicyjne, prowiantowe i sanitarne. Te dzielimy na treny bojowe i rezerwowe. Bojowymi trenami są kompanijne, bataljonowe, pułkowe, brygady...

— Ależ panie—przerywa mu profesor—ja chciałbym usłyszeć coś o „Trenach" Kochanowskiego.

— Kochanowski, Kochanowski... — mówi niezbity z tropu kandydat — nie, takiego niema w naszym pułku. Nasz oficer prowiantowy nazywa się Stożek.

* * *

Jak wiadomo, druga brygada Legionów w początkach wojny walczyła przez kilka miesięcy w górnych Węgrzech.

Powiadają, że później przybyło na Węgrzech sporo małych legionistów. Węgierka nowonarodzonemu daje do ust flaszkę z mlekiem. Nieodrodny syn legionisty zrywa się, przybiera postawę na „baczność" i mówi z oburzeniem:

— Nem sabacz (nie chcę) mleka! Relutum!

(Relutum, jest to należytość pieniężna, którą otrzymuje żołnierz, jeśli nie dostanie menaży. Stąd też poszła nazwa „relutony".)

— **Król włoski w Gorycji.** „Secolo" donosi o tryumfalnym wjeździe króla włoskiego do Gorycji. Król przybył do miasta wczesnego rana poprzez żelazny most Lucinico, który jeszcze w ciągu nocy ubiegłej był gwałtownie ostrzeliwany przez artylerję nieprzyjacielską, poczem zwiedził główną aleję, nazwaną Aleją jego imienia. Król zsiadłszy z samochodu udał się pieszo do ratusza, gdzie podejmował go pułkownik Sestilli, komisarz wojskowy i sekretarz dr. de Vecchi. Król dopytywał się, co zdołano już uczynić dla odrestaurowania miasta i wyraził żywe swe zadowolenie z tego, co już uczyniono. W międzyczasie rozniosła się wieść o przybyciu króla do miasta i zewsząd można było zauważyć wychylające się głowy niewiast i dzieci. Panie czerwonego krzyża włoskiego (przygotowały królowi wielką owację, wznosząc okrzyki na jego cześć. Z ratusza udał się król pieszo do zamku, zkąd udał się znowu poprzez Wielki plac do oczekującego go samochodu i po kilkugodzinnym pobycie opuścił miasto.

Rozciągłość morza. Dziennik „Reichsanzeiger" podaje: Powierzchnia ziemi wynosi 509.95 milionów km.² Z tego pokrywa morze 361·1 milionów km.² a tylko 29·2 proc. jest stałego lądu. Z powierzchni wody przypada 154·9 milionów km²" na północną półkulę i 206·2 milionów km² na południową półkulę. Pomiędzy 56 i 60 stopniem południowej szerokości można żeglować naokoło całej ziemi, nie spotykając nigdzie ani kawałka lądu, ani nawet małej wyspy. Dalej na południe znajduje się anarktyczny ląd stały na południe od 80 stopnia szerokości rozciąga się już ląd stały. Wschodnia półkula albo świat stary jest 61.1 na 100 pokryta morzem, zachodnia półkula albo świat nowy 81·2 na 100. Rozciągłość oceanu Indyjskiego wynosi 73·4, Atlantyckiego 81·7 milionów km², Spokojnego albo Cichego oceanu wynosi 165·7 milionów km², zatem całą prawie trzecią część całej powierzchni ziemi. Morza poboczne powstały przez mniej rozszerzone i mniej głęboko wciskające się zagłębienia w ląd stały i utworzyły się dopiero w ostatnich epokach historji ziemskiej, po epoce lodowej. Razem wzięte nie pokrywają one jeszcze całkowicie 31 milionów km.² Jeśli uwzględnimy tylko powierzchnie, mórz wody daleko więcej będzie, aniżeli ziemi. Lecz całkiem inaczej sprawa się przedstawia, jeśli weźmiemy pod uwagę ogrom wody. Środkowa głębokość wielkich oceanów wynosi 3997 m, głębokość wielkich mórz śródziemnych 1314 m, małych mórz śródziemnych 176 m. a mórz krańcowych 171 m. Jeśli przyjmiemy środkową głębokość wielkich oceanów prawie o 400 m. albo 4 km. jako znajdującą się wszędzie i z prostej przyczyny przyjmiemy jeszcze, że cała ziemia jest pokryta wodą w tej głębokości, to dla człowieka niezmiernie głębokie morze światowe na całej ziemi jest tylko cienką warstwą wody. Średnica ziemi wynosi niespełna 12.736 km; z tego owa ogromna głębokość morza jest tylko jej 3189 częścią. Z całego obszaru ziemi taka woda, po za którą faktyczny stan wody jeszcze bardzo znacznie w tyle pozostaje, nie wynosiłaby nawet 500 tej części. Aby uwyraźnić małe znaczenie tej warstwy wodnej pokrywającej ziemię, pomyślmy sobie wielki globus o średnicy 1 m. Warstwa wody pokrywałaby go w wysokości nie więcej jak pół mm. Jeśli porównamy bardzo wielkie głębokości oceanów z bardzo wielkiemi wzniesieniami gór, to okażą się one niespełna o tej samej wielkości. Mount Ezerest albo Gaurisankar w Himalajach wznosi się na 8840 m. wysokości, największą głębokość morza obliczono na 9630 m. Wierzchołki gór jednakże wznoszą w szczupłej rozciągłości kilku km², głębie morskie rozciągają się jako rozległe równiny przez ogromne powierzchnie.

— **Szpada honorowa dla lotników francuskich.** Pisma rumuńskie donoszą, jak zapewnia „Petit Parisien", że w Bukareszcie została otwarta publiczna lista składek na zakupno złotej h norowej szpady dla lotników francuskich, którzy po bombardowaniu Sofji przybyli w liczbie czterech do Bukaresztu i odlatują stamtąd z powrotem do Salonik.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski

LEŚNIK

przyprowadza zniszczone lasy do racjonalnej gospodarki,—sporządza plany, podług najnowszych systemów i przepisów prawnych, poszukuje czasowego lub stałego zajęcia na dogodnych warunkach. Bliższych wiadomości udziela Administracja „Dziennika Narodowego", Piotrków, ul. Bykowska 71. 776

Ryby, zające, bażanty, króliki, kuropatwy do kupienia w większych ilościach. Wiadomość Kruszyna, poczta Kłomnice, obwód Noworadomski. 790

Kupię kolejkę

używaną, długości 10 wiorst z taborem. Oferty pod A. S. do Administracji „Dziennika Narodowego", ul. Bykowska 71. 789

Zgubiono legitymację, wystawioną przez Komisarjat policji w Piotrkowie na nazwisko Chana Gomulińska z Piotrkowa. Znalazca zechce odnieść do Administracji „Dziennika Narodowego" ul. Bykowska 71. 704

PRACOWNIA DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ
F. Kopaczyńskiego i S-ki
KRAKÓW, BRACKA 2

poleconą została Wiel. Duchowieństwu niniejszą odezwą:

„Niniejszem polecam Przew. Duchowieństwu firmę wyrobów kościelnych pana F. Kopaczyńskiego i S-ki, odznaczającą się sumiennością i artyzmem w powierzanych robotach kościelnych, czego dowodem jest mnóstwo prac wykonanych dla kościołów w mojej dyecezji".

Kraków, 15/VIII 1914 roku. X. Adam Stefan m. p.

„Drukarnia Polska" Piotrków, ulica Kaliska L. 23